

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 6 (922) 5 lutego 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

Lekarz przyjacielem chorych

Mieszkańcy Kafarnaum nie dostrzegali w Chrystusie ani „Umiłowanego Syna Bożego”, ani „Świętego Bożego”, lecz genialnego lekarza. Przynosili zatem do Niego wszystkich chorych, a On ich uzdrawiał. Jezus miał władzę nad wszelką niemocą i żadna choroba nigdy nie była ani nie jest dla Niego problemem. Uzdrawiał, ale nie chciał, by ludzie potraktowali Go wyłącznie jako lekarza. Nie przyszedł na ziemię, by leczyć choroby, lecz by prawdziwie uszczęśliwić człowieka.

Zdrowie jest ważnym elementem szczęścia doczesnego, ale wcale nie najważniejszym. Jest wielu ludzi zdrowych o pięknym ciele, a zarazem rozpaczliwie nieszczęśliwych. I odwrotnie są ludzie kalecy, cierpiący a równocześnie autentycznie szczęśliwi. Nie można zatem szczęścia budować na zdrowiu, bo ono nie jest jego fundamentem.

Drugi aspekt jest jeszcze ważniejszy. Z tego, że ktoś jest zdrowy, wcale nie wynika, że jest człowiekiem dobrym. Zdrowie nie ma żadnego związku z dobrocią ludzkiego serca. Można spotkać ludzi kalekich o kryształowym sercu i okazy tryskające zdrowiem o sercu tyra. Ewangelie nawet nie wspominają o dalszych losach cudownie uzdrowionych przez Jezusa. Z tego, że wrócili do zdrowia, wcale nie wynika, że stali się lepsi. Przykład dziesięciu trędowatych, z których tylko jeden przyszedł podziękować Chrystusowi za uzdrowienie, mówi aż nazbyt jasno, że zdrowie nie wpływa na to, by serce stało się lepsze. Szczęście zaś człowieka związane jest ściśle z dobrocią jego serca.

W tej sytuacji Chrystus dysponując władzą leczenia wszelkich chorób, rzadko z niej korzystał. Zgodził się natomiast na przyjęcie cierpienia, by mógł być przyjacielem wszystkich cierpiących. Mając bowiem na uwadze serce człowieka, postanowił ubogacić je swoją przyjaźnią. Szczęśliwe serce

potrafi udźwignąć ciężar cierpienia czy kalectwa.

Upływają wieki. Kościół prowadzi dalej zbawczą misję Jezusa. Rzadko pojawiają się charyzmatycy, wyposażeni w dar uzdrawiania chorych. Dziś Chrystus równie skąpo szafuje tym charyzmatem, jak w czasie swego publicznego działania. Ciągłe natomiast ofiaruje cierpiącym swoją przyjaźń.

Jak długo człowiek wyżej ceni zdrowie niż przyjaźń, tak długo nie rozumie podejścia Chrystusa. W ludzkim rozumieniu jeśli dobry przyjaciel może uzdrowić, a nie uzdrawia, nie jest przyjacielem. Gdy jednak uwzględni się autentyczną troskę o duchowe dobro chorego, rzecz staje się zrozumiała. Kto odkrył w Chrystusie przyjaciela, widzi w Nim doskonałego lekarza, który przede wszystkim leczy i ubogaca ducha, zostawiając jakby na drugim planie dolegliwości ciała.

Czyni to właśnie w trosce o ducha. „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają”. Gdyby uzdrowił ciało, pacjent by Go nie potrzebował, kuracja serca by się skończyła, a razem z nią perspektywa osiągnięcia pełni szczęścia.

Cierpienie, choroby, kalectwo zostały przez Chrystusa potraktowane jako istotny element dorastania do zbawienia. Są one miejscem najbliższego spotkania człowieka z Boskim lekarzem. W cierpieniu Bóg nawiązuje przyjaźń z człowiekiem, która staje się skarbem tysiące razy większym niż zdrowie. Jest to przyjaźń podnosząca chorego na zupełnie nowy poziom życia, dając mu udział w szczęściu samego Boga.

Niejeden chory będzie błogosławił swoją chorobę, która dała mu okazję do spotkania w Boskim lekarzu — przyjaciela. Spotkanie przyjaciela jest znacznie większym wydarzeniem w życiu niż spotkanie lekarza. Istotnym bowiem elementem szczęścia nie jest zdrowie, ale autentyczna przyjaźń.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Hi 7,1-4.6-7

Psalm: Ps 147,1-6

II czytanie: 1 Kor 9,16-19.22-23

Ewangelia: Mk 1,29-39

Ewangelia w dniach trudnych

Nie stawiajcie oporu złemu

Szokującą zasadą polityki Jezusa Chrystusa, Jego receptą na lepszy świat, na lepsze ustroje polityczne i społeczne jest miłość do nieprzyjaciół. To przykazanie, które jest sercem religii Chrystusa, posiada w Ewangelii jeszcze inne sformułowanie. W Kazaniu na Górze Jezus mówi: *Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb. A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstęp i płaszcz. Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące. Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie (Mt 5,38-42).*

Nie opierajcie się złu. Grzechowi, pokusie do grzechu trzeba się zawsze przeciwstawiać. Nie wolno się także zgadzać na żadną formę zła w naszym otoczeniu, w życiu publicznym, w życiu społecznym, politycznym itd. Problemem jest tylko forma, w jakiej należy się złu przeciwstawiać. Na świecie normalnie praktykowana jest forma opierania się złu, że gdy ktoś nas krzywdzi, obraża, zabiera to, co nasze, o ile tylko możemy, opieramy się złu, żądamy zwrotu tego, co nasze, ale nie tylko, czekamy na moment, kiedy naszemu krzywdzicielowi powinie się noga, odpłacamy mu się tą samą monetą i dajemy mu jeszcze coś na dokładkę, żeby sobie popamiętał, żeby się nauczył, żeby na przyszłość wiedział, że nie można nas tykać.

Pismo Świętego Starego Testamentu jest już dużym krokiem naprzód, gdy łagodzi tę zasadę, mówiąc: *Oko za oko, ząb za ząb, ...rana za ranę, siniec za siniec (Wj 21,24n)*. Za jedno oko wystarczy jedno oko, za jeden ząb wystarczy wybić przeciwnikowi jeden ząb. Ta złagodzona forma odpłaty za doznaną krzywdę też jednak należy jeszcze do sposobów przeciwstawiania się złu szeroko praktykowanych na świecie, ale dalekich od chrześcijaństwa. W Starym Testamencie była ona ustępstwem Boga, który wiedział, że do czegoś więcej człowiek bez Chrystusa nie jest zdolny. Jezusowy sposób zwalczania zła jest zupełnie inny.

Określa go właśnie paradoksalne powiedzenie: *Nie przeciwstawiajcie się złu!* (por. Mt 5,39). To znaczy: gdy spada na ciebie krzywda, gdy deptane są twoje prawa, nie broń twego szczęścia odpowiadając gwałtem na gwałt, przemocą na przemoc, złem za zło, ale raczej umieraj sobie, pozwól się krzyżować, tak jak Jezus nie bronił swego świętego prawa do życia, ale dał się ukrzyżować.

W tym jednak miejscu należy wypowiedzieć jedno "ale", które odtąd często będziemy musieli sobie przypominać. Etyka Jezusowa nie jest przykrojona na miarę naszej ludzkiej mentalności ani na miarę naszych ludzkich sił. Ona zakłada zaistnienie w człowieku pewnej bardzo wielkiej i radykalnej przemiany. Żeby móc nie opierać się złu, należy najpierw jeszcze raz się urodzić, urodzić z Ducha Świętego, trzeba jeszcze raz być stworzonym przez Boga, trzeba naprawdę zmartwychwstać z Jezusem do zupełnie nowego życia, życia wiecznego. To wszystko dzieje się wprawdzie z nami w chrzcie, ale ten sakrament małego dziecka, gdy jest chrzczony, daje tę rzeczywistość dopiero w załączku. Ten załączek musi się rozwinąć w naszym życiu dojrzałym. Dopiero, gdy ten rozwój zaistnieje, pojawia się w nas mocą Boga otwartość na miłość do nieprzyjaciół i zdolność praktykowania jej. ks. Wojciech Medwid

Aby świątynia nie była mi obca

W tym roku duszpasterskim mamy przemyśleć hasło "Kościół moim domem". Wiemy, że możemy mówić o kościele (świątynia) i o Kościele (lud Boży). Dzisiaj popatrzymy na kościół – na świątynię, poznamy ten budynek, abyśmy w nim się dobrze czuli. Przypomnimy sobie również nazwy i zastosowania tego wszystkiego, co widzimy w naszej parafialnej świątyni, bo przecież nie chcemy czuć się w niej obco...

Ołtarz

Idąc od głównego wejścia, na końcu nawy głównej jest prezbiterium, czyli wyodrębnione architektonicznie miejsce, gdzie stoi ołtarz. Ołtarz to rodzaj stołu, na którym sprawowana jest ofiara eucharystyczna, blat tego stołu bywa nazywany mensą. Zdarza się, że prezbiterium jest oddzielone od nawy balustradą. Części tej balustrady nazywa się balaskami.

W wielu świątyniach oprócz głównego ołtarza widzimy ołtarze boczne (na przykład "ołtarz Matki Bożej Nieustającej Pomocy", albo "ołtarz świętego Antoniego" czy "ołtarz świętej Teresy od Dzieciątka Jezus").

Na ołtarzu albo obok ołtarza są świece. Świece, czy to olejowe czy wykonane z wosku lub stearyny, są zawsze żywym ogniem (nie mogą być to żarówki elektryczne) - jest to znak żywej, prawdziwej obecności Chrystusa. W Adwencie obok ołtarza stoi świeca wyraźnie większa przystrojona na biało niebiesko, ozdobiona zieloną gałązką - to roratka, znak Matki Bożej, patronki Adwentu. Z kolei podczas Okresu Wielkanocnego obok ołtarza stoi monumentalny paschał - duża świeca z wbitymi granami, to symbole pięciu ran Pana Jezusa. Sam paschał przypomina Chrystusa zmartwychwstałego, zwycięzcę śmierci i grzechu. Paschał się zapala również podczas udzielania chrztu i podczas uroczystości pogrzebowych.

Na ołtarzu jest biały obrus - to znak szczególnej czci dla postaci eucharystycznych: Chleba i Wina, wyraźnie oddzielenie świętych Postaci od zwykłej codzienności.

Obok ołtarza często stawia się kwiaty (poza czasem Adwentu i Wielkiego Postu). Poza ołtarzem w prezbiterium znajduje się miejsce przewodniczenia (miejsce, z którego kapłan prowadzi obrzędy wstępne Mszy Świętej i obrzędy zakończenia) i pulpit, zwany czasem ambonką, skąd lektorzy czytają fragmenty Pisma Świętego, a kantor śpiewa psalm. W starszych kościołach znajdziemy ambonę, czyli podest dla kapłana głoszącego kazanie. Gdy nie było jeszcze nagłośnienia w kościołach, starano się architektonicznie zorganizować warunki, w których wszyscy wierni mogli usłyszeć kaznodzieję. Dlatego też ambona była wyżej, nad ludem, z reguły prowadziło do niej kilka schodków.

Na stopniach ołtarza stoją dzwonki, czasem gong (pozwolenie na posługiwanie się dzwonekami i gongiem bywa przez młodszych ministrantów traktowane jako wyróżnienie, znak ich doświadczenia - przecież trzeba wiedzieć, kiedy się dzwoni). Dzwonkami ministranci dają wiernym sygnał, że trzeba uklęknąć albo wstać. Wierni powinni sami zauważyć ten moment, ale może się zdarzyć, że ktoś się "zamodli" (albo po prostu zagapi). W Wielki Czwartek, podczas Mszy Wieczerzy Pańskiej i w Wielki Piątek, podczas Nabożeństwa Męki Pańskiej ministranci używają specjalnych drewnianych kołatek. Przy wyjściu z zakrystii wisi sygnaturka, dzwonek z szarfą lub ozdobnym sznurem, za który ktoś z asysty liturgicznej ciągnie, gdy kapłan z ministrantami wychodzą do ołtarza. (cdn.)

Wykorzystano materiał ze strony Katolik.pl
Artykuł autorstwa ks. Zbigniewa Kapłańskiego z dwutygodnika młodzieży katolickiej „Nasza Droga”

Święte Miejsca i Święte Góry na Śląsku Cieszyńskim -

Góra Zamkowa w Cieszynie (c.d.)

Rotunda

Specyficznym rozwiązaniem małego kościoła było wzniesienie nawy na planie koła, czyli budowa rotundy. Ze względu na symboliczne znaczenie formy centralnej świątyni wiele rotund obrosło legendami i efektownymi, choć słabo uzasadnionymi teoriami o wpływach Bizancjum na polską architekturę romańską. Jeśli jednak mamy dopatrywać się tu kierunku wpływów, to najbliższym wzorem mogą być Czechy, gdzie ten typ małej świątyni był bardzo rozpowszechniony. Porównanie parafialnego kościółka z nawą na planie kwadratu i drugiego, z nawą na planie koła, wskazuje, że oba składają się z tych samych elementów funkcjonalnych: apsydy, krótkiego prezbiterium, nawy z zachodnią emporą i czasem zachodniej wieży. Wytłumaczenie kolistej kształtu może być ewentualna prostota wyznaczenia precyzyjnego planu budowli. Ustalenie, choćby przybliżone, narożników regularnego kwadratu wymagało posłużenia się sznurami tworzącymi trójkąt tzw. egipski, o bokach 3,4, i 5 jednostek miary, który pozwalał na określenie kąta prostego, natomiast wyznaczenie z wielką dokładnością wielkiego nawet koła wymagało jedynie zaczepienia sznura do środkowego kołka i zatoczenia tym prostym cyrklem obrysu ścian. Dlatego plany wielkich katedr budowniczości rozmierzali przy użyciu sekwencji kół, których przecięcia wyznaczały równoległe i prostopadłe linie planu. Rotundy stanęły w XI wieku na grodzie w granicznym Cieszynie i w granicznym Przemyślu, rotundami są (o dwa stulecia późniejsze) parafialne kościoły w śląskiej Stroni i wielkopolskim Strzelnie, rotundą jest mały wiejski kościółek w świętokrzyskich Grzegorzewicach, postawiony w XIV wieku, najpóźniejsze echo form romańskich w prowincjonalnej architekturze.

Historia Sztuki. Tom 17. Polska. Architektura. Biblioteka Gazety Wyborczej. Wydawnictwo Ryszard Kluszyński Kraków. 2010. str. 35

Rotunda pw. św. Mikołaja

Wśród drewnianej zabudowy grodu w okresie funkcjonowania kasztelanii cieszyńskiej wyjątkowym obiektem była wzniesiona z kamienia wapiennego rotundalna kaplica romańska, pełniąca rolę jednego z najstarszych na obszarze Polski kościoła grodowego.

Ten niezwykły obiekt, posiadający od strony zachodniej jedyną w Polsce emporę zachodnią, został wybudowany najpewniej w XI wieku, na planie koła o średnicy wewnętrznej 6,4 m. Od wschodu znajduje się półkolista absyda o promieniu 1,4 m. W grubiej na 1,5 m ścianie wschodniej wykonano schody, prowadzące na emporę, podtrzymywaną przez kolumny i półkolumny. W latach 1836 – 1839 w trakcie całkowitej przebudowy Góry Zamkowej romańskie mury świątyni otoczono nowym murem, przeproto nowe większe okna, nałożono nowy blaszany dach oraz podniesiono poziom posadzki. Kaplica otrzymała nowy, klasycystyczny wygląd. Stan taki utrzymywał się do roku 1941. Badania archeologiczne i konserwatorskie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku pozwoliły na przywrócenie jej pierwotnego wyglądu. Posiłkując się przykładami innych znanych z tere-

nów Polski rotund (np. w Przemyślu), możemy przypuszczać, że do cieszyńskiej rotundy przylegał, jeszcze jeden, przynajmniej częściowo murowany obiekt, a mianowicie palatium, które było reprezentacyjno – mieszkalnym „Pałacem” kasztelana. Dopiero jednak przeprowadzenie badań wykopaliskowych może w pełni potwierdzić te, skądinąd logiczne, przypuszczenia.

W ostatnim czasie, po badaniach dendrochronologicznych wspomnianego słuza w warstwy X odcinka mieszkalnego, pojawiły się głosy sugerujące budowę rotundy dopiero na XII wiek. Wydaje się jednak, iż problem ten wymaga głębszego rozpoznania.

Budowa pierwszego murowanego obiektu na Górze Zamkowej, niezależnie, czy miała miejsce w XI, czy też w XII wieku, dała początek przemianom w charakterze i strukturze zabudowy, które utrwalone zostały w następnych wiekach.

Dzieje Cieszyna, Cieszyn od zarania do 1528 roku. Wiesław Kuś, Zofia Jagosz – Zarzycka – Archeologia Góry Zamkowej od pradziejów po średniowiecze. Cieszyn 2010. Wydawca Książnica Cieszyńska, Wydanie II. str.130-131.

Cieszyńska rotunda p. w. św. Mikołaja i Wacława jest obiektem bardzo dobrze znanym w literaturze - obok rotundy ze Stroni – jest najlepiej zachowana na ziemiach polskich rotunda prosta. Tradycyjne jej datowanie na początek lub połowę XI wieku jest obecnie coraz częściej kwestionowane. Choć wzniesiona została w wątku płytkowym, to co najmniej dwa elementy przemawiają za jej młodszym datowaniem – przede wszystkim rozbudowany program architektoniczny, w postaci umieszczonej w grubości muru klatki schodowej prowadzącej na emporę, a ponadto zaobserwowane podczas badań prowadzonych w latach 50, podobne późniejsze wzniesienie kościoła – najwcześniej w pierwszej połowie XII wieku.

Zwiedzanie kościołów na terenie Cieszyna najlepiej zacząć od najbardziej znanego i najchętniej odwiedzanego przez turystów miejsca, mianowicie Wzgórza Zamkowego. Tutaj, z upływem wieków zagłębiona coraz bardziej w ziemi, w cieniu drzew zamkowego parku, znajduje się rotunda romańska pod wezwaniem św. Mikołaja, najstarszy obiekt sakralny w Cieszynie. Jest też jednym z kilku symboli miasta, jej wizerunek można zobaczyć m. in. na każdym banknocie 20 złotych polskich. Jest udostępniona do zwiedzania – klucz znajduje się w Wieży Piastowskiej na Górze Zamkowej.

Rotunda jest pierwszym murowanym obiektem sakralnym na terenie Śląska Cieszyńskiego, jednym z najstarszych, tak dobrze zachowanych zabytków sztuki romańskiej w Polsce. Według legendy wzniesiono ją na miejscu pogańskiej świątyni bogini Marzanny. Według badań archeologicznych została wybudowana w XI wieku, a składa się z nawy na planie koła oraz półkolistej absydy od strony wschodniej. W zachodniej części nawy znajduje się empora, wsparta na trzech arkadach kolumnowych. Została ona zrekonstruowana w XX wieku, z pierwotnej zachowały się jedynie bazy i trzony kolumn. Dojście z nawy na emporę stanowią jednobiegunowe kamienne schody, częściowo umieszczone w murze, który w tym miejscu ma grubość 1,75 m (przeważnie grubość muru w nawie wynosi 1,25 m). W wej- ➡

str. 5

RESTAURACJA BaHus

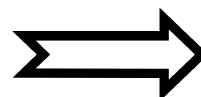
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

⇒ str. 3 ściu ze schodów na emporę jest zamurowany portal romański, który zdołał przejść do palatium, siedziby kasztelana, dla którego była przeznaczona empora. W apsydzie znajduje się mensa ołtarzowa z otworem na relikwie bądź oleje święte. W ścianie południowej widać wnękę na oleje święte w gotyckim obramieniu ceglany, poniżej niewielkie okrągłe otwory do gaszenia świec. W apsydzie znajdują się dwa okna romańskie, dwa wąskie okna szczelinowe oświetlają także górną część nawy. Na tzw. łuku tęczy, oddzielającym nawę od apsydy stwierdzono ślady gotyckiej dekoracji malarskiej.

Rotundę zbudowano z kamienia łamanego, jako okładziny użyto ciosów wapiennych, układanych w regularne warstwy. Warstw nawy jest 104, apsydy 56. nawa ma wymiary 6,4 do 6,6 metrów (wewnątrz) oraz 9,3 metra (zewnątrz); głębokość apsydy wynosi 1,5 metra. Nawa przykryta jest kopułą o koncentrycznym układzie kamieni, wewnętrzne ściany nawy przechodzą w sklepienie w sposób niemal niezauważalny. Wysokość nawy wynosi 13 metrów, apsydy 6,8 metra. Początkowo rotunda pełniła rolę kaplicy grodowej, służyła także mieszkańcom podgrodzia, z którego rozwinęło się miasto Cieszyn. W źródłach pisanych pierwszy raz została wspomniana w 1223 roku jako kaplica św. Mikołaja, zobowiązana do dziesięcin na rzecz klasztoru norbertanek w Rybniku. Po powstaniu księstwa cieszyńskiego, kiedy Piastowie wzniesli murowany zamek gotycki, rotundę włączono w system budowli zamkowych. Podniesiono poziom posadzki o dwa metry, zamurowano romańskie okna w apsydzie, tworząc większe, gotyckie. W 1484 roku kaplica spaliła się wraz z zamkiem, prawdopodobnie spalił się dach i wyposażenie rotundy i zamku. W 1495 roku proboszcz pszczyński Wacław Hynal ufundował ołtarz pw. Opatrzności Bożej Najświętszej Marii Panny, Jana Chrzyciela, św. Erazma oraz św. Wacława. Dało to później m. in. podstawy do prób wprowadzenia tego ostatniego świętego jako patrona rotundy. W czasach reformacji funkcje kapelanów książeńcych, opiekujących się kaplicą, pełnili ewangelicy pastory i kaznodzieje.

Po wygaśnięciu dynastii Piastów w 1653 roku rotunda straciła charakter kaplicy zamkowej, a rezydujący na zamku zarządcy Komory Cieszyńskiej, kompleksu dóbr należących do Habsburgów poświęcali jej niewiele uwagi. Jedynie dwa razy w roku, na św. Mikołaja i na św. Wacława odbywały się w niej nabożeństwa, w pozostałe dni służyła jako magazyn narzędzi potrzebnych do sprawowania tzw. sądów bożych, a sporadycznie także broni.

Gruntowne zmiany nastąpiły dopiero kiedy w 1839 roku posiadacz cieszyńskiego lenna, arcyksiążę Karol Habsburg, przystąpił do przebudowy cieszyńskiego zamku na letnią rezydencję. Rotundę, już wcześniej pogrążoną w ziemi, zasypano do połowy, górną jej część okryto ceglany obmurowaniem, wybito większe okna i zaprowadzono klasycystyczne podziały elewacji. Powstała budowla, stylowo dostosowana do klasycystycznego wystroju nowego zamku, zaprojektowanego przez wiedeńskiego architekta Josefa Kornhaussa. Do wnętrza wstawiono neogotycki, drewniany ołtarz, z obrazem przedstawiającym św. Wacława.

Przeróbki te zaczęto usuwać dopiero w czasie II wojny światowej, m. in. odbijając zewnętrzne i wewnętrzne tynki oraz odsłaniając pierwotny poziom posadzki. Rekonstrukcję ostatecznie przeprowadzono w latach 1947-1955. Odsłonięto pierwotne okna, ślady empory, mensę ołtarzową.

W 1955 roku dokonano rekonstrukcji empory. Od 90 lat XX wieku na nowo w święto patrona św. Mikołaja odbywa się tu Msza Święta o godzinie 6⁰⁰. (cdn.)

Janusz Spyra – „Via Sacra. Kościoły i klasztory w Cieszynie i Czeskim Cieszynie”. Cieszyn 2008. Wydawca: Biuro Promocji i Informacji Urząd Miejski w Cieszynie. str. 18-29

Andrzej Georg

Papieskie orędzie na Światowy Dzień Chorego 2012

Bogu zawsze chodzi o dobro całego człowieka. Świadczyły o tym uzdrowienia dokonywane przez Chrystusa. Dziś przejawia się to w sakramentach uzdrowienia: czyli w spowiedzi, namaszczeniu chorych oraz w Komunii Eucharystycznej – pisze Benedykt XVI w Orędziu na Światowy Dzień Chorego. Jak co roku, będzie on obchodzony 11 lutego. W tegorocznym przesłaniu, poświęconym wspomnianym już sakramentom, nie brak też odniesień do Roku Wiary, który rozpoczął się w październiku. Nawiązuje już do tego samo hasło Dnia: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła”.

Swoje słowo do chorych Papież rozpoczyna od refleksji nad spowiedzią. Zauważa, że dzięki temu sakramentowi czas cierpienia, któremu towarzyszy pokusa zniechęcenia i rozpacz, może się przemienić w czas łaski, kiedy wnikamy w siebie, aby zastanowić się nad własnym życiem, uznać błędy i poczuć tęsknotę za miłosiernym Ojcem, który nas oczekuje i czuwa nad całym naszym życiem.

Mówiąc z kolei o namaszczeniu chorych, Papież przestrzega, by nie traktować go jako sakramentu drugiej kategorii lub posługi przeznaczonej wyłącznie dla umierających. Benedykt XVI przypomina, że praktyka ta ma długą tradycję, sięgającą pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Namacalnie, w postaci świętych olejów, można doświadczyć w tym sakramencie czułości Boga oraz obecności wspólnoty Kościoła, która modli się o uzdrowienie, ulgę w cierpieniu i zjednoczenie z cierpiącym Chrystusem – pisze Ojciec Święty.

Zjednoczenie ze Zbawicielem dokonuje się w sposób szczególny dzięki Eucharystii. Dlatego Papież apeluje do duszpasterzy, aby zapewnili chorym i starcom możliwość częstego przyjmowania Komunii. Jest to szczególnie ważne, gdy Komunia jest udzielana jako wiatyk. Zgodnie ze świadectwem św. Ignacego Antiocheńskiego staje się ona wówczas „lekarstwem nieśmiertelności i antidotum na śmierć”, a zatem sakramentem przejścia ze śmierci do życia, z tego świata do Ojca – pisze Benedykt XVI w tegorocznym Orędziu na Światowy Dzień Chorego. (Watykan, 03.01.2012 Radio Vaticana 2012)

Modlitwa chorego

Najwyższy duszy i ciała lekarzu, nigdy nieustające źródło życia, Boże nasz i Ojcie! Twoja Opatrzność wszystkim rozporządza; bez Twojej woli nic się stać nie może. Nie pamiętałem na Ciebie w mych radościach, nie dziękowałem Ci za dary dobroci Twojej; ale nie karz mnie, Boże! w gniewie swym, nie odrzucaj pokornej modlitwy, smutku i umartwienia mego.

Dla Ciebie, Panie chcę znosić tę chorobę, dla miłości Jezusa Chrystusa i przez pamięć na Jego mękę, rany i śmierć najboleśniejszą. - Panno Najświętsza, Matko Boska, cierpliwości wzorze! Napelnij serce moje taką pokorą i uległością ku wyrokowi Boga, z jaką na konanie Syna Twego, toczenie się Krwi Jego, i świętego boku przebicie patrzyłaś; abym wszelkie cierpienie, na mnie przychodzące, umiała ofiarować Bogu z wdzięcznością syna wiernego i na odpłacenie za grzechy i występstwa moje. Jezu, dobroci nieskończona! który Łazarza wskrzesiłeś ze zgnilizny grobowej, błagam Twego miłosierdzia: racz zbudzić mnie łaską przenajświętszą z głębokiego grobu złości i win moich, iżbym do Ciebie, Pana mego pod słodkie Twe jarzmo szczerze powróciła i w nim trwała na żywot wieczny. Nie tyle o zdrowie Cię, Panie! błagam, jak o prawdziwe poddanie się woli Twojej: abym królestwa Twego i sprawiedliwości jego pragnęła przede wszystkim. Ty sam wiesz, co mi jest potrzebne; Twoje miłosierdzie niechaj mną zarządza: Twoja litość nad wszystkim sprawę Twoją! Uzdrow tylko duszę moją, Ojcie dobroci przedwieczna! i dodaj mocy na zniesienie wszystkiego cokolwiek mię spotka według Twoich wyroków; iżbym smutkiem i weselem moim, w życiu i po skończeniu doczesności, chwaliła i błogosławiła przenajświętsze Imię Twoje; przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje w jedności z Duchem Świętym na wieki wiecznie. Amen.

Kącik poezji

Z i m a

Nasza zima biała
Chustą się odziała.
Idzie, idzie do nas w gości
W srebrnych blaskach cała!

Włożyła na czoło
Księżycowe koło,
Lecą z płaszcza gwiazdy złote,
Gdy potrząśnie połą.

Z lodu berło trzyma,
Tchu ni głosu nie ma.
Idzie, idzie, smutna, cicha,
Ta królowa zima!

Idzie martwą nogą
Wyiskrzoną drogą,
Postanęły rzeki modre,
Do morza nie mogą.

Gdzie stąpi, gdzie stanie,
Słysząc narzekanie:
- Oj, biedne my kwiaty, trawy,
Co się z nami stanie! -

Przed nią tuman leci,
Straszy małe dzieci...
A my dalej do komina:
- Nie puścim waszeci!

Maria Konopnicka

Żarty usłyszane, wierszem napisane

N o c n e z a k u p y

Zwóni Ferda do aptyki
A je po północy
Hipnót z łóżka pón aptykorz
I przeciuro łoczy
Pyto sie - co chcecie?

- Na, jo przyszoł po kosztynoł
Przido sie do dziecek.
- A czy to je aż tak pilne
By mie budzić w nocy?

- Na, je prowda, tóż wyboczóm...
Przidym kapke puźnij.

Wanda Mider

**Towarzystwo Miłośników Ustronia
oraz
Stowarzyszenie „Czytelnia Katolicka” w Ustroniu**

zapraszają
na spotkanie popularyzujące
15 TOM „PAMIĘTNIKA USTRONSKIEGO”

09 lutego 2012 r. (czwartek), godz. 16.00
budynek Czytelni Katolickiej

W programie:

- spotkanie z zespołem redakcyjnym i autorami „Pamiętnika Ustronkiego”;
- prezentacja multimedialna fotografii i dokumentów, które znalazły się w „Pamiętniku”.

Z życia parafii



• W sobotę, 28 stycznia intencją wieczornej mszy św. była modlitwa za ministrantów i ich rodziców. Potem mieli spotkanie opłatkowe w sali Czytelni Katolickiej.

• W niedzielę gościł w naszej Parafii Zespół Regionalny ISTEbNA. Śpiewali kolędy podczas mszy św. o godz. 12⁰⁰ a także bezpośrednio po niej.

• W poniedziałek odbyło się spotkanie starszych parafian - emerytów i rencistów. O godz. 8³⁰ była msza św. w ich intencji, po której zostali zaproszeni do salki na kawę.

• W minionym tygodniu przeżywaliśmy *dni eucharystyczne*. W związku z tym w sobotę księża odwiedzali z posługą duszpasterską chorych i starszych parafian w domach.

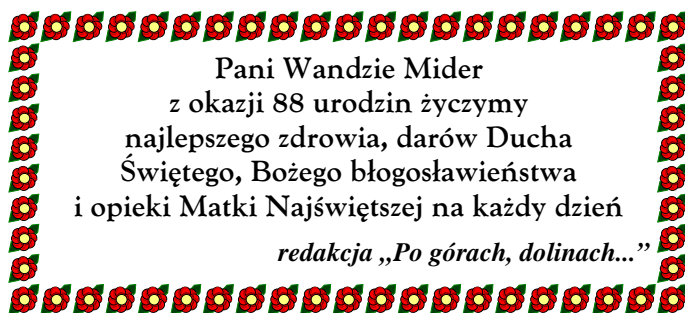
• Trwa remont naszych organów.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Zelatorzy Róż Różańcowych

zapraszają

**wszystkich członków Żywego Różańca
na godzinę różańcową
- we wtorek (07. 02.) o godz. 17.00**



Pani Wandzie Mider
z okazji 88 urodzin życzymy
najlepszego zdrowia, darów Ducha
Świętego, Bożego błogosławieństwa
i opieki Matki Najświętszej na każdy dzień

redakcja „Po górach, dolinach...”

JUBILACI TYGODNIA

Marianna Szczotka

Jan Duda
Gertruda Malorny
Anna Drózd

Zygmunt Hudzik
Helena Zabiela

Jerzy Waligórski
Zofia Greń

Grażyna Krysta
Antonina Dubik

Wanda Mider
Anna Markowicz



Tadeusz Pietrusiak

**Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Magia w Biblii u Ojców Kościoła (IX)

OJCOWIE KOŚCIOŁA O MAGII

Demony mogą zatem działać jedynie w takim zakresie, na jakim pozwoli im Bóg. Niewątpliwie ich zła wola i chęć szkodenia ludziom pochodzi od nich samych, ale władzę do działania otrzymują wyłącznie od Boga. Wola Boża jest więc czynnikiem ograniczającym samowolę demonów. Ale dlaczego Bóg pozwala na ich działalność? Augustyn podaje następujące powody: Moc ta bywa dawana " albo dla zmylenia oszustów, jak to miało miejsce w stosunku do samych magów, gdy uwiedzeni przez owe duchy, zdawali się wzbudzać podziw swoimi sztukami, a okazali się godni potępienia ze strony prawdy Bożej, albo dla ostrzeżenia wiernych, by tego nie pragnęli jako rzeczy ważnej, albo dla ćwiczenia, wypróbowania i okazania w pełnym blasku cierpliwości wiernych" (Augustyn: De Trinitate).

Boże zezwolenie na działanie demoniczne ma więc dwa kierunki: ukarania niesprawiedliwych i wypróbowania dobrych. Augustyn dopuszcza także inny cel – ukaranie samych demonów. Orygenes twierdzi natomiast, że działanie demonów Bóg dopuszcza na ludzi, Bi nie przyjęli miłości i prawdy, ale upodobali sobie grzech (por. 2Tes 2,10-12).

Drugim źródłem skuteczności magii jest, zdaniem ojców Kościoła, fakt, że demony posiadają większą wiedzę o świecie od człowieka. Wyjaśniając to zjawisko, Augustyn nawiązuje do plag egipskich i pisze: „ cóż więc dziwnego, że źli aniołowie, udarowani wszelką subtelnością czucia, znając najbardziej ukryte nasiona elementów, wiedzą, z czego rodzą się węże i żaby, a przez stworzenie odpowiednich warunków rzeczywiście doprowadzają do zrodzenia węży i żab. (...). Lecz ludzie z trudem tylko

wytwarzają takie warunki, bo brak im subtelności zmysłów oraz zręczności (...). Stąd im doskonale aniołowie skupiają bliższe przyczyny poza elementami, tym bardziej zadziwia nas ich zręczność w tego rodzaju działaniach" (Augustyn: De Trinitate).

Nie zaprzeczając skuteczności praktyk magicznych, ojcowie Kościoła zwracają uwagę na ich duchowe podłoże i pochodzenie, a także przypominają o konsekwencjach uprawiania magii dla życia duchowego człowieka. Dlatego też do podstawowych jej następstw zaliczają ułudę i omamianie człowieka oraz jego zniewolenie.

Chrystus zapowiedział, że pojawią się po Jego odejściu fałszywi prorocy, którzy będą dokonywać cudów (por. Mt 13,22). Deprawują oni umysły, aby ludzie nie mogli wejść na drogę zbawienia. Realizacja tej przepowiedni dokonuje się także poprzez demony, które jako inteligentniejsze od człowieka mają większą od niego wiedzę na temat budowy świata oraz praw nim rządzących – i przez to manipulują ludźmi. Człowiek, dając się omamieć, staje się ich niewolnikiem (Tacjan Syryjczyk: mowa do greków). (cdn.)

przygotował KFJ

Czy wiesz

...jakie wymiary posiadał największy banknot na świecie?

Największy wyprodukowany banknot swoim rozmiarem przewyższa kartkę formatu A4 i nie mieści się w żadnym portfelu.

Największy banknot został wyprodukowany w Filipinach w 1998 roku. Jest tak duży, że nie mieścił się w żadnej portmonetce. Jego wymiary to 35 cm długości i ponad 21 cm szerokości. Tym samym jest większy od kartki formatu A4. Około tysiąca takich ogromnych banknotów zostało wydrukowanych z okazji proklamowania przez Filipiny niepodległości. Mają one wartość 100000 pesos, czyli około 6000 tysięcy PLN.

za czywiesz.pl

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: * I Komunii św., *Konfirmacji, *Chrzcin, * Ślubu, * innych imprez okolicznościowych.

"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy, otoczony zielenią gwarantuje kameralną atmosferę spotkania.

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128
Więcej na stronie www.goscinnny.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl